

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poran.“ lub „Wiecz.“ 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą 650 M
Za 2 wyd. „Poran.“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dwunozową dostawą
w miejscu lub przesył-
ką pocztow. 1000 M
Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

**CENA NUMERU
POJEDYNCZEGO
20 Mk.**

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Poranna”)

REDAKCJA: ul. Sokoła 4. I p. P. T. interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6264.

Lwów, środa 8. lutego 1922.

Rok XIII

W obronie przyszłości Lwowa. Granica do Rosyi de facto zamknięta.

W obronie przyszłości Lwowa.

Lwów, 7. lutego.

Przy sposobności bytności we Lwowie p. ministra Michalskiego wręczył mu prezes Targów Wschodnich p. Turski następujący memoriał:

Podpisany Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie uprasza niniejszem o łaskawą interwencję Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra w rokowaniach handlowych, rozpocząć się mających w najbliższym czasie między Rosyą sowiecką a Rządem Rzeczypospolitej, na rzecz Małopolski, a w szczególności Lwowa, w następującej sprawie:

Jak z dotychczasowej praktyki się okazuje, zagraża Małopolsce, a w niej Lwówowi, duże niebezpieczeństwo wskutek niekorzystnego dla nich poprowadzenia ruchu transytowego z Ukrainy do Polski na stacye: Kijów — Kopytyn — Szepietówka — Równe — Kowel — Brześć, a więc z zupełnym pominięciem Lwowa, a co za tem idzie, całej bez wyjątku Małopolski.

Dla rozwoju zaś handlu małopolskiego i utrzymania pozycji handlowej Lwowa, a w nim Targów Wschodnich, jako instytucji, stanowiącej już dziś poważny czynnik w państwowej ewolucji gospodarczej, niezbędnem jest, by w traktacie handlowym polsko - rosyjskim uwzględnioną została w pierwszym

rzędzie jako transytowa linia kolejowa dla przewozu towarów z Ukrainy do Polski linia naturalna, łącząca Zachód ze Wschodem, a idąca z Kijowa, względnie Odessy przez Żmerynkę — Podwołoczyska — Lwów na Gdańsk.

Celem uniknięcia ruiny gospodarczej Małopolski musi kwestya ta zostać pomyślnie dla niej rozwiązana, a to tem rychlej, że — jak nam donoszą z kół dobrze poinformowanych — rząd sowiecki zamierza znieść względnie zniszczyć linię kolejową, prowadzącą przez Żmerynkę na Kijów, co w dalszej konsekwencji pociągnąć za sobą musi zerwanie wszelkich nici handlowych, łączących Małopolskę z Ukrainą.

Uwzględnienie zaś prośby naszej na wstępie wyrażonej, prócz korzystnych — nikomu nie szkodzących wyników dla tej polaci kraju, przyniesie za sobą połączenie Morza Czarnego z Bałtykiem na najkrótszej drodze, okoliczność, której wagi dla rozwoju gospodarczego Państwa nie potrzebujemy podkreślać.

Ze wszystkich powyższych względów raz jeszcze prosimy JWPana Ministra o udzielenie nam Swej pomocy i współdziałania w uzyskaniu korzystnej dla Małopolski i Lwowa klauzuli w przyszłym traktacie handlowym polsko - rosyjskim.

runków wręcz ją zamyka, stwarzając położenie bez wyjścia. Oto np. Ministerstwo żąda, by każde każdorazowego specjalnego zezwolenia starostwa oraz po uiszczeniu opłaty 15.000 mk. za jeden raz. Te same przepisy stosowane są i po drugiej stronie granicy.

To ostatnie zarządzenie uniemożliwia wprost handel. Albowiem zanim przyjdzie do jakiejś transakcyi, obie strony, tak kupująca, jak i sprzedająca muszą nieraz odbyć kilka konferencyi, ponieważ zaś każda z nich kosztowałaby miała 15.000 mk., przeto opłacany podatek urósłby w setki tysięcy. Poza tem po zezwolenie jechać trzeba do miasta powiatowego np. z Podwołoczysk do Skalatu, co rzecz prosta połączone jest ze znaczną stratą czasu oraz kosztami, ponadto zezwolenia te ważne są tylko 24 godzin. Wszystkie te wspomniane zarządzenia handel paraliżują. Podatek ten jest tem więcej niesprawiedliwy, iż będą go płacić wyłącznie firmy zarejestrowane, na które rych ciężą wszystkie inne podatki, oraz danina, a które posiadają księgi handlowe dostępne kontroli, co wyklucza jakiegokolwiek zatajenie.

Uchwalono jednogłośnie: zażądać zniesienia tego 15-tysięcznego podatku, jako wręcz uniemożliwiającego handel z Rosyą, dalej, by zezwolenia wydawały nie starostwa, lecz władze miejscowe, znajdujące się w punktach pogranicznych. Przyjęto też uchwałę, by poczynić kroki dla uzyskania pewnych uąg przy wyznaczaniu daniny dla firm prowadzących handel z Rosyą. Uchwałę swoją motywują tem, że firmy te zadatkowały jeszcze w jesieni ub. r. wielkie ilości towarów, i to po ce-

Granica polsko-rosyjska de facto zamknięta

Przedwstępne obrady w Tarnopolu. — Przedstawiciele firm polskich. — Utrudnienia ze strony władz naszych. — Prowadzenie handlu w tych warunkach wykuczone — Uchwały i wnioski przedłożone wojewodzie. — Konieczna jak najrychlejsza sanacya stosunków, (Korespondencya własna „Gazety Wieczornej”).

Tarnopol, 6 lutego.

W związku z konferencyą w województwie tarnopolskiem, która — jak donieśliśmy w gnedajszej „Gazecie Wieczornej” — zwołaną była dla omówienia sprawy otwarcia granicy dla handlu z Rosyą, odbyły się tutaj przedwstępne narady przedstawicieli niemal wszystkich polskich instytucji, pozostających w stosunkach handlowych ze Wschodem. A zatem obecni byli repre-

zentanci Nuzy, „Polskiego G'obu“, „Centrali Agentur“, firmy „Spółem“, „Polskich Osadników“, „Mercant“, „Polros“, „Polankres“, „Podolli“ i w. in. W czasie ożywionej dyskusyi skonstatowali wszyscy, że wspomniane rozporządzenie Ministerstwa faktycznie nie otwiera granicy dla handlu, lecz wprost przeciwnie wskutek podanych warunków przestąpienie granicy ze strony polskiej firm odbywać się mogło jedynie na podstawie

Konkurs.

Z rząd Związku miast polskich niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Biura Związku miast

Wymagane kwalifikacye: a) wyższe wykształcenie prawnicze lub ekonomiczne; b) praktyka w dziedzinie samorządu miejskiego. — Oferty wraz z podaniem warunków, należy nadsyłać pod adresem Biura „Związku Miast Polskich“ Warszawa, ul. Miodowa 7, do dnia 1. marca 1922 r. 4726

nach ówczesnych, wyższych, a towary te spoczywają dotychczas w magazynach, skutkiem zamknięcia granicy, poczynawszy od października.

W trakcie obrad poruszono też kwestję transytu. Jak wiadomo, znaczenie Polski w rozwoju handlu z Rosją polega głównie na położeniu geograficznym Polski, która jak żaden inny kraj nada się na punkt transytowy dla towarów pochodzących z zagranicznego. Lecz eksport ten natrafia obecnie na wprost nie do przewyciężenia trudności. Idzie bowiem o to, że władze miejscowe żądają — na podstawie dawnych przepisów celnych — specjalnych zezwoleń na eksport od Ministerstwa przemysłu i handlu lub Głównego Urzędu Przewozu i Wywozu. Instytucje te jednak odmawiają wydawania takich zezwoleń, tłumacząc się tem, że „handel z Rosją oficjalnie nie istnieje, ponieważ nie zawarto jeszcze traktatu handlowego“. Ministerstwo uznaje handel ten „za bardzo pożąda-

ny i nie wzbrania prowadzenia go“, ale... zezwoleń dla „handlu nielstniejącego“ wydawać nie może.

Następnego dnia wybrana delegacja z dyrektorem „Nuzy“ na czele udała się do wojewody tarnopolskiego p. Olpińskiego i przedłożyła powyższe wnioski i uchwały. P. wojewoda uznał je za słuszne i przyrzekł sprawy te ze swej strony poprzeć.

Dodać jeszcze należy, że do tej pory, mimo zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych granica wskutek wspomnianych utrudnień jest faktycznie zamknięta i żadna transakcja nie doszła do skutku. Wszyscy bowiem czekają do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi poruszonych. Pożądane byłoby zatem, by władze centralne jak najrychlej sprawy odnośnie załatwiły.

Incognitus.

ZE SPRAW RUSKICH.

Ernest Breiter na widowni.

„Polskie listy gończe są bezprawiem“, ale „list żelazny“ byłby mile widziany. — Dobrana kompania.

Lwów, 7. lutego.

(y) Osławiony autor odezwy „do Polaków Galicyi wschodniej“, „poseł miasta Lwowa“ i „marodajny“ reprezentant „opinii polskiej“ u boku dra Petruszewicza, Ernest Teodor Breiter, uczuł się dotknięty rozpisaniem przez władze nasze listów gończych i dał wyraz swemu oburzeniu wydaniem sążnistego listu otwartego do prezydenta kraj. we Lwowie. Wykazuje tam, że władze polskie, jako okupacja, nie mają prawa go ścigać. Byłby gotów jawić się przed władzami polskimi dla udowodnienia swej niewinności (!), ale przed-

tem żąda „listu żelaznego“, gwarantującego bezpieczeństwo cennej osoby tego politycznego szantażysty.

Jak się dowiadujemy, wszedł Ernest Breiter w skład „zachodnio-ukraińskiego towarzystwa Ligi Narodów“, instytucji, która pod maską propagandy ideałów sprawiedliwości i pokoju pełni funkcję ekspozytury agitacyjnej Z. U. N. R. Godnymi współkompanami Breitera są m. i. dr. Perfectyl, dr. O. Nazaruk, dr. Kuryło Trylowiskij, dr. Kość Lewickij i i.

Z gniazda szerszeni.

Konsternacja w „Narodnym Komitecie“. — Kto i co prostuje?

Lwów, 7. lutego.

(y) Rewelacje, pomieszczone w wiedeńskiej „Ukrainie“, która bez ceremonii zdiera misterne zasłony z petruszewiczowskich polityków, okazując całą ich mizeryę i osamotnienie, wzbudziły istny popłoch wśród lwowskich „patriotów“ z pod znaku Ukraińców, tych „zachodnich“. Konsternacja jest tem większa, że rewelacje te szerokim echem obijają się za granicą właśnie w okresie spodziewanych rozstrzygnięć.

Chcąc ratować sytuację, pomieściła „Ukr. Trybuna“ obszerny memoriał, usiłujący wbrew „Ukrainie“ wykazać, że władza Petruszewicza jest legalna, bodaj że od Boga pochodzi. Podpisało ten memoriał 15 osób, reprezentujących bądź partye, bądź siebie samych. Wśród nich figuruje dr. Wł. Baczyński, Wł. Celwycz, O. Wojnarowski, dr. Iwan Makuch, Kiweluk, Okuniewskij, Al. Barwiński i i.

JAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

(Ciąg dalszy).

— Bo my wiemy jak żyć na tym zapowietrzonym świecie, to nom dobrze.

— Nie trzeba nigdy z próżnym pyskiem wychodzić.

— Otoś utrafiła rzetelnie — z uśmiechem przytakiwał.

Biegł im czas jak batem strzelił, chociaż nieraz trzeba było nastawić grzbietu, nieraz głodu się napaść. Po zdobyciu pożywienia uciekały nad rzekę i tam wśród gęstwiny, zdala od ludzkich uderzeń, przez kilka godzin się zabawiały. Co tam było igraszek, psot, harców, karesów, co zartobliwych bójek, psikusów, tego nikt nie zdołałby zliczyć. Rozbawiona suczka uciekała co siłą, on niby groźny, zły, nasrożony sadył w ogromnych susach. Nagle przypadała do ziemi. Kiedy ją w pędzie

14

przeskoczył, unosiła głowę i patrzyła na Burka z zartobliwym uśmiechem. Splatały się łapami, tarzając po trawie w uściskach, gryzieniu pieśczośliwym, w rozkosznych warkotach, jakby wśród miłosnych zwierzeń, wśród pocałunków rozkosznych, namiętnych. W porwie wesołości szczełak.

— Piękne życie.

— Ino letko żyć.

— Przy robocie biją... Już jo włą...

Teraz jo się pan i ganiom światami. Choćta poklną na nas.

— E, co tam z przekleństwa, jak nie rypnie w pośladek — z jawnem lekceważeniem suczka mruknęła.

Burek znacznie odmłodził. Odezwały się w nim dawne popędy, upodobania, jakie żywił w swej bujnej, wsiowskiej młodości, obudzili się cnoty samcze, kiedy dla pici nadobnej uganiał po polach całą noc, chociaż wiedział, że rano mu skórę wyłożą. I teraz gotów był narazić się na największe niebezpieczeństwo za jedno spojrzenie podziwu, za jedno mruknięcie pochwały. Jak na wsi broił, swawolił, dokazywał cudów w szaleńczych walkach. Głośnemi się stały jego wyprawy, rabunki, zda się, były na izeykach wszystkich

Przegląd prasy.

Masoński upiór. — Ofienzywa na konferencyę genueńską. — Dość dezorientowania opinii.

Lwów, 7. lutego.

Jest rzeczą najzupełniej słuszną, by społeczeństwo polskie zarówno jak i sfery rządzące zdawały sobie sprawę z ważności czynników międzynarodowych, które w tak wielkiej mierze wypływają obecnie na tok spraw światowych. Błędem właśnie naszej polityki jest to, że nie doceniaamy nigdy owego splotu interesów i wzajemnych stosunków poszczególnych państw, że nie umiemy na naszą korzyść obracać wszystkich zachebień europejskiego kręgu interesów. Nie znaczy to jednak, by w naiwno dziecięcy prawie sposób całą winę niepowodzeń Polski zwałać na ciemne moce czynników międzynarodowych, któremi — zdaniem „Kuryera Poznańskiego“ są „socjalizm i bolszewizm, polityka żydowska wreszcie organizacje wolnomularskie!“

Pominawszy już to, że pismo to nie uwzględnia w swym rewelacyjnym artykule innych co najmniej równie żądnych władzy międzynarodowych potęg, uderza w tonie artykułu tego organu przeciwstawienie się wszelkim planom politycznym własnego obozu i wspólna z „federalistyczno-masońskim“ warszawskim „Kuryerem Porannym“ ofienzywa na konferencyę genueńską.

Otóż to niebezpieczeństwo wolnomularskie tak przedstawia „Kuryer Poznański“.

„Wybuch wojny zagrażał nie tylko jednolitości organizacji wolnomularskiej lecz stanowił niebezpieczeństwo dla jej ideologii pobudzając wszędzie uczucia partyotyczne i wysuwając na plan pierwszy czynniki narodowe. Zrozumiała to masonerya państw koalicyjnych i zaczęła skwapliwie pracować nad tem, by usunąć w cień realne przyczyny wojny, by zatruszować starcie interesów narodowych, zapobiedz sformułowaniu się cnot wojskowych. W krajach koalicyi ukuley łożę masońskie znana teorye walki sprawiedliwości z bezprawiem, ludzkości z barbarzyństwem itd“ (!?)

(Tak się więc naświetla w Polsce wielkie idee francuskie).

„Charakter niemiecki i sposób prowadzenia wojny przez Niemców znakomicie ułatwił rozpowszechnienie się tych teoryi. Na ich podstawie zaś przygotowywano urządzenie Europy po zakończeniu wojny. Chodziło o to, by przy zawieraniu pokoju i po jego zawarciu kierownictwo sprawami politycznymi we wszystkich państwach dostało się w ręce wolnomularstwa, które wojny nie przewidziało, nie przyczyniło się do jej wygrania. Dla tego celu wymyślono w łożach Lige Narodów i za pośrednictwem konferencyi paryskiej, dla tego celu także wysunięto jako naczelną zasadę przy ustalaniu granic

psów. w sercach, wszystkich suczek, łasych na sławę, jak na kielbasę. Podziwiano nie tylko parobczańskie, mocne, zdobywcze umizgi miłosne, ale i siłę, odwagę. Ulice nieraz były świadkami widowiska, godnego najgłośniejszego szczełknięcia. Spoglądano nań z dumą, jak na chlubę rodu.

— Ten nam się udał.

— Mościwiewy smok — rzadko się trafi.

— Co tam mówić — nie dziwota, pies — to nas nie zawstydy, honoru psiego nie zabraże... — drapiąc się po wylenionej skórze, wygłaszał te pochwały, uroczyście, z dostojnym namaszczeniem, nędzny, sponiewierany kruczek, istny komornik, który od kilku dni nie miał żadnego ochłapu w paszczęce.

Sława Burka z dnia na dzień rosła po podwórzach, po śmietnikach.

Może czyny Burka i jemu podobnych bohaterów, po żywocie pełnym chwały fantazyja psia ustroiła w blask księżycy i w jego obliczu widzą swych herosów. Może przed srebrnym duchem korzą się w jasną noc, gdy im się jawi jako mocarz ich życia, zastygły w przepaściach nieba.

(C. d. n.)

państw zasadę etnograficzną, usuwając zupełnie wszelkie względy polityczne i strategiczne.”

„Kurier Poznański” zdaje się zupełnie zapominać, kto w Paryżu ze strony polskiej forsował teorię etnograficzną i z zadowoleniem stwierdza, że Liga Narodów chyli się ku upadkowi, że cios pierwszy zadała jej konferencja waszyngtońska:

„Ciosem drugim będzie konferencja genueńska i wobec tego szukają czynniki międzynarodowe innego terenu dla wywierania swych wpływów i spodziewają się, że go znalazły rzuciwszy hasło „odbudowy gospodarczej Europy”.

Miasto więc cleszyć się z tej konferencji, która rozbić ma owo gniazdo wolnomularskie, rozumowanie autora artykułu wywraca karkołomnego kozła i ubolewa:

„Jesteśmy niestety, obecnie świadkami wysiłków, zmierzających do tego, by opinię usposobić przychylnie dla programu konferencji genueńskiej i spróbować, czy nie uda się mimo wszystko przeprowadzić swych zamierzeń. W prasie świata, jakby na komendę, zjawily się artykuły, wykazujące wielkość inicjatywy angielskiej. W chórze tym nie brak głosów polskich. „Czas” i „Kurier Polski” pieją hymny pochwalne na cześć premiera angielskiego i dowodzą, jak wielkie zyski odnieść może Polska z projektowanej konferencji.”

Widzimy więc po owych „misternych” wywodach, że najwidoczniej jakies ciemne międzynarodowe zle siły opętały referentów politycznych naszych wielkich organów i nie pozwalają im powziąć jasnego sądu w sprawie tej „masońskiej intrygi”, jaką jest konferencja genueńska.

Zdezorientowana publiczność gotowa rzeczywiście uwierzyć, że łoża wolnomularskie są przyczyną naszych niepowodzeń dyplomatycznych i finansowych.

Wyjątkowo trafnie ocenia masonerję współczesną, jej — wedle opinii pewnego odianu prasy — ambasador w Polsce, swoimi wczny „Nasz Kurier”:

„Człowiek, odnoszący się do tego ruchu bez zapalu, ale i bez uprzedzeń, przyznać musi, że masaneria jest obecnie przeżytkiem. Dzisiaj — gdy tryumfuje demokracja i gdy idee humanitarne mogą być szerzone jawnie zbędne są związki tajne, a bombastyczne rytuały w człowieku nowoczesnym nie budzą entuzjazmu, lecz raczej pobudzają go do śmiechu. To też łoża masońskie oddawna znajdują się wszędzie w upadku, nie odgrywają żadnej roli, a najbardziej prorocze kazania ich nie wskrzeszą.”

Przeistamy więc wreszcie szukrć wiecznych strachów na wróble i starajmy się prawdziwie odważnie zająrzeć w oczy i w czas tej zaradzić, by nie zjawiały się później bolesne niespodzianki, których tak wiele mieliśmy w tym roku.

S. B.

Goście hotelowi nie płacą daniny. Natomiast właściciele hoteli płacą podwójną daninę.

Warszawa, 7. lutego.

(Telef.) (m) Jak się dowiaduje, osoby mieszkające w hotelach bez względu na to, czy stałe, czy też przejściowo nie będą obowiązane do pła-

cenia daniny. Natomiast właściciele hoteli płacą daninę podwójną, raz jako właściciele przedsiębiorstwa przemysłowego, drugi zaś jako lokatorowie, o ile wynajmują hotele od właściciela domu

KOMISYA MINISTERYALNA DLA ZARADZENIA BRAKOWI MIESZKAŃ.

Warszawa, 6. lutego.

(PAT.) Na posiedzeniu z dnia 6 bm. rada ministrów uchwaliła powołać do życia komisję złożoną z ministra robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz zdrowia publicznego celem opracowania najpóźniej do trzech tygodni wniosków w sprawie zaradzenia brakowi mieszkań, pożywienia, przemysłu budowlanego oraz zapobieżenia niszczeniu domów w miastach. Wnioski te mają być przedłożone komisji ekonomicznej, poczem wejdą pod obrady Rady ministrów.

AKCYA RZĄDOWA PRZECIWKO UBLIŻANIU POWADZE WŁADZ.

Warszawa, 6. lutego.

(PAT.) Prezydent ministrów wydał następujący okólnik do władz centralnych: Niejednokrotnie zdarza się, że osoby prywatne w pismach wnoszonych do władz lub do urzędów państwowych używają sposobu wyrażania się, nieliczącego z godnością władz lub

urzędów, a nawet stanowiącego wprost obrazę dla samej władzy lub poszczególnych jej organów. Wypadki takie świadczą o osłabieniu w społeczeństwie a przynajmniej w niektórych jego sferach autorytetu władz, tolerowanie zaś ich w przyszłości podkopać może w oczach społeczeństwa powagę urzędów państwowych i tem samem utrudnić spełnienie ciążących na nich obowiązków. Proszę przeto o wydanie urzędowi podległym stosownego pouczenia oraz zarządzenia, by wszelkie w nieodpowiednim, względnie obraźliwym tonie redagowane korespondencje osób prywatnych do władz skierowane bezzwłocznie do właściwych urzędów prokuratorskich celem ustawowego ścigania. Wszystkie urzędy państwowe przestrzegać winny zasady, że obrona ich powagi jest ich obowiązkiem i że każde zwraca nie się do władzy lub urzędu państwowego, o ile przekracza granice dozwolonej krytyki postępowania władzy lub ubliża powadze urzędu, spotka się bez względu na osobę i stanowisko społeczne ubliżającego z odpowiednią represją karną.

Polskie poselstwo w Moskwie bez dachu nad głową.

Moskwa, 6. lutego.

(PAT.) Poselstwo polskie w Moskwie po pożarze gmachu poselstwa nie otrzymało dotychczas nowego lokalu. Część członków poselstwa wraz z jego tymczasowym kierownikiem p. Morawskim mieszka nadal i urzęduje w spalonym budynku. Skutkiem panującego tam zimna dwaj urzędnicy poselstwa zachoro-

wali. Władze rosyjskie nie dały żadnego tymczasowego schronienia poselstwu, domagając się podpisania kontraktu na nowy lokal na niezmierne wygórowanych warunkach. Tak np. za domek o kilku pokojach żądają władze sowieckie około 3 milionów marek polskich miesięcznie.

ROZPACZLIWY STAN TRANSPORTÓW REPATRYANTÓW.

Moskwa, 6. lutego.

(PAT.) Transporty jeńców wojennych Polaków (2 syberyjskie i 1 moskiewski), które wyjechały z Moskwy w połowie stycznia, dotychczas nie dotarły jeszcze do granicy polskiej. Wedle wiadomości, otrzymanych przez

delegację repatryacyjną, sytuacja tych transportów jest pod względem żywnościowym i sanitarnym rozpaczliwa. Jeńcy otrzymują w drodze po ćwierć funta chleba dziennie. 60% jeńców zachorowało. Polska delegacja repatryacyjna podjęła tnergiczne kroki u centralnych władz rosyjskich celem przyspieszenia przyjazdu tych transportów

JÓZEF RENAUD.

2

ŻYWA SZPILKA.

Tłumaczyła z francuskiego F. Nossigowa.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie spojrzenia zwróciły się na profesora Terraube. Przysadkowaty, dobrej tuszy, o potężnym karku, zapalał się z łatwością; wszystkim to było wiadome. Tym razem jednak twarz jego, nieco żółtawa, od której odbijały krótka siwa broda i monokl, twarz badacza, przywykłego do szperania, uśmiechnęła się tylko.

— Ostrożnie, panie Heckey! — rzekł... Na miejscu pana nie wyrażałbym się tak pogardliwie o bóstwie egipskim!... Krokodyl był przez długie wieki świętem zwierzęciem... Z tak intensywnej adoracji kto wie, czy nie wynikała jakaś siła tajemna a straszna... Znalazłem tę szpilkę z bronzu w Macdebeh, słynnej religijnej nekropoli krokodylej, której okropności odstraszały niemal wszystkich egiptologów. Przy niedostatecznym oświetleniu pochodni, moi ludzie, Egipcjanie, pra-

wie nadzy, w czerwonych opaskach „takiach” na głowie, wyglądali jak owe hieroglificzne figury, których sylwetki widoczne na tych ścianach... żaden szelest z zewnątrz nie wnikał do tych głębokich podziemi... przez chwilę zdawało mi się, że cudowna maszyna operująca czasem Wellsa, przeniosła mnie o pięć tysięcy lat wstecz... wtem nagle spostrzegłem tę zieloną szpilkę w skrzyni z mumią krokodyla... krokodyla olbrzymiego, którego oczy emaliowe wpartowały się we mnie... spostrzegłem ją tak nagle, że zdawało mi się, iż jest to dar ofiarowany mi przez epokę, której poświęciłem swe życie... Po mojej śmierci wróci ona tam, albowiem rzeczy starożytnego Egiptu zasługują na pełne lęku poszanowanie.

Pogardliwy grymas wykrzywił usta powieściopisarza.

— Dla mnie przedmiot ten jest wstrętny, ponieważ nienawidzę krokodyli!... A mam do tego smutny powód... Przed dwudziestu laty zwiedziłem Indye z przyjacielem — bardzo mi drogim!... Pewnej nocy wracaliśmy do naszego obozu przez drogę leśną, przerywaną strasznych bagnem. Na prawo i na lewo cuchnąca mulista przepaść... W ciemności czuliśmy ostry odór gnijącej roślinności i nie wąpiliśmy, że w bagnie tem są alicatory. Towarzysz mój szedł przedemną po o-

macku... Nagle poślizgnięcie się, rozpaczliwy okrzyk, głuche uderzenie upadającego... Błoto obryzgało mnie... i nic więcej... Zostałem sam na drodze leśnej!... Odtąd krokodyle, dzisiejsze, czy dawniejsze, prawdziwe, czy ich imitacje budzą we mnie nienawiść taką, jaką zazwyczaj odczuwa się tylko wobec istot ludzkich... Nie mogę opanować tego uczucia... Przed kilku laty zagroziłem kampanią prasową pewnemu warietę, które zapowiedziało produkcje dwunastu krokodyli i ich poskromiciela!

Publiczność przysłuchiwała się z zacięciem tej dyspacie między wielkim egiptologiem a słynnym autorem, między wiedzą a wyobraźnią. Każdy w duchu brał stronę jednego, lub drugiego, a uwidoczniło się to w grze fizyognomii i w ruchach. Kobiety przytakiwały Heckeyowi, bo dziwna jego awersya miała przyczynę sentymentalną. Mężczyźni dawali rację profesorowi już to z solidarności zawodowej, już też ufając jego głębokiej wiedzy.

(C. d. n.)

Pierwsza koncesja sow. dla kapitału zagranicznego.

Moskwa, 6. lutego.

(PAT) „Izwestja“, donosząc o oddaniu kapitalistom niemieckim koncesji na produkcję i wywóz skór, zaznacza, że jest to pierwszy objaw zaangażowania kapitału zagranicznego w Rosyi. Dziennik ten pisze dalej, że rząd

sowiecki przystąpił z wielką ostrożnością do tego rodzaju transakcji, czego dowodem był fakt, że umowa była 3 razy zmieniana i że zarządzono wszystkie środki, zabezpieczające Rosyę przed wyzyskiem kapitalistów zagranicznych.

WPROWADZENIE CEL W ROSYI.

Moskwa, 6. lutego.

(PAT) Biuro projektów państwowych obradowało ostatnio nad kwestyą cel przywozowych. Referent wyjaśniał, że taryfa cłowa jest niezbędna ze względu na powiększenie dochodów państwa, jak również ze względu na konieczność wznowienia ruchu monetarnego. Wprowadzenie cel nie jest, zdaniem referenta, w żadnym wypadku związane z obro-

na rosyjskiego przemysłu przed konkurencją zagraniczną. Co się tyczy dawnych taryf cłowych, to projektowane jest zwolnienie od cła przywozu węgla, tłuszczu i maszyn rolniczych. Cła umiarkowane mają być nałożone na wyroby metalurgiczne. Na wyroby włókiennicze i na obuwie będą nałożone wysokie cła. Po krótkiej dyskusji projekt został przyjęty.

Sow. ety zastrzegają się przeciw jakiegolwiek interwencji.

Moskwa, 6. lutego.

(PAT) Hanecki wystosował do rządu estońskiego notę z odpowiedzią na propozycję rządu estońskiego pośredniczenia w załatwianiu sporu karelskiego. Rząd sowiecki odrzuca w kategorięczny sposób propozycję Estonii, zaznaczając przytem, że dziwnem wy-

daje się, aby Estonia, która jawnie współdziałała z Finlandyą w napadzie na Rosyę, mogła przyjmować na siebie rolę pośrednika. Ani Estonia, ani żadne inne państwo, ani nawet Liga narodów nie może decydować o sprawie karelskiej, która jest wewnętrzną sprawą Rosyi.

SPRAWY BLISKIEGO WSCHODU ODRODZONE Z POWODU PRZESILENIA WŁOS.

Paryż, 6. lutego.

(AW) Z oświadczenia Poincaré'go, złożonego w senacie, wynika, że z powodu przesie-

lenia rządowego we Włoszech nastąpi odroczenie konferencji w sprawie bliskiego Wschodu. Konferencja ta — jak wiadomo — została już odroczone do 9. b. m.

Hiszpania ma już dość wojny.

Chce jak najrychlej zakończyć kampanię marokańską.

Paryż, 6. lutego.

(AW) Specjalny korespondent „Tempsa“ donosi z Madrytu, że na wczorajszym posiedzeniu Rady gabinetowej uchwalono zmienić politykę Hiszpanii w stosunku do Marokka. Rząd hiszpański zamierza zastosować się do

głosów opinii publicznej w Hiszpanii, która domaga się jak najrychlejszego zakończenia kampanii marokańskiej ze względu na finanse państwa. To usunie niebezpieczeństwo przesilenia gabinetowego.

POLSKO - AUSTR. UKŁADY HANDLOWE.

Wiedeń, 7. lutego.

(nk) (Tel. wł.) Niebawem rozpoczną się między Polską a Austryą pertraktacje o układ handlowy. Rząd austriacki przesłał już rządowi polskiemu projekt umowy handlowej, opartej na tych samych mniej więcej zasadach, jak układ Austrii z Czechosłowacją i układ z Rumunią.

MIN. SIKORSKI NIE WRÓCI NA STANOWISKO.

Warszawa, 7. lutego.

(Telef.) (s) Minister kolei żelaznych p. Sikorski — jak już donosiliśmy — ciężko zachorował. Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, wyjeżdża on 12. b. m. na kurację do Meranu. Kierownictwo ministerstwa obejmie wiceminister kolei p. Eberhardt. Prawdopodobnie minister p. Sikorski nie wróci więcej na swoje stanowisko.

KONFERENCJA W SPRAWIE PODJĘCIA RUCHU KOLEJOWEGO Z CZECHOSŁOWACYĄ.

Lwów, 7. lutego.

(Stb) Z dniem 15. lutego b. r. zostanie podjęty z Czechosłowacją na razie jedynie normalny ruch towarowy przez stacje graniczne Łupków i Ławoczne. Ruch osobowy i bagażowy pozostaje nadal zamknięty. W sprawie podjęcia ruchu osobowego odbędzie

się konferencja delegatów dyrekcji kolejowej lwowskiej z delegatami czechosłowackiego Zarządu kolej. w Ławocznem dnia 10. b. m., a w Mezölaborczu dnia 13. b. m.

Z KONFERENCJI SOCYALISTYCZNEJ W PARYŻU.

Paryż, 6. lutego.

(PAT) Havas. Międzynarodowa konferencja socjalistyczna uchwaliła wniosek Aleksandra Adlera (Austria), że konferencja generalna trzech komitetów wykonawczych: londyńskiego, wiedeńskiego i moskiewskiego, zajmie się wyłącznie tylko kwestyami praktycznymi, interesującymi proletaryat jako zadania na najbliższą metę. Poza tem konferencja postanowiła, że komitet wykonawczy londyński i wiedeński odbędą wspólną konferencję w poniedziałek dla zbadania sprawy wypracowania jednego wspólnego frontu socjalistycznego.

Paryż, 6. lutego.

(PAT) Havas. Międzynarodowa konferencja socjalistyczna wysłała depezę do socjalistów niemieckich, zawiadamiającą, że na skutek ich nieobecności na konferencji, konferencja zostanie zamknięta w poniedziałek. Następna międzynarodowa konferencja odbędzie się w najbliższym czasie w Frankfurtu. Będzie ona poświęcona przeprowadzeniu definitywnej dyskusji wraz z powzięciem ostatecznych decyzji.

Zadania Osadników wsch. małopolski h.

Sprawozdanie z zebrania Osadników ze wschodniej Małopolski.

Lwów, 7. lutego.

W zapelnionej po brzegi dużej sali Stow. „Swiada“ odbyło się wczoraj przed połud-

niem Zebranie osadników ze Wschodniej Małopolski.

Zebranie to, na które przybyło ponad ty-

siąc osób z rozmaitych miejscowości Wschodniej Małopolski, a reprezentowanych było 42 powiaty, zagaił inż. Pawłowski.

Po wyborze prezydium, do którego weszli: J. Szczepański, Kołodziej, A. Witos i inż. Pawłowski, pierwszy zabrał głos p. inż. Jan Bryl, omawiając sprawy budowy gospodarstw osadniczych, podatków oraz daniny majątkowej. Sprawę kontraktów zakupionych gruntów, w zastępstwie posła Grzędzielskiego przedstawił krótko dr. Grzesik.

Gdy miano rozpocząć dyskusję nad powyższymi referatami, na sali ukazał się p. Wincenty Witos, powitany oklaskami. W przemówieniu swem poruszył on temat następujący: „Osadnicy we Wschodniej Małopolsce pod względem gospodarczym i społecznym“. Po przemówieniu p. Witos przeprowadzono dyskusję, w której zabierali głos: Tokarski, Boksa, Kołodziej, Cieśliński, Jędrzej Witos, Dziekan, Król Jan, Szczepański Jędrzej, Ilarowski, Zielony, Pawłaczek Jan, dr. Deskur, Klich Jan, Kosiński Maryan, Górecki Jarosław, Augustyński, Berański, Nawrocki, Dziekan, Rajzer Jan, Jaworski Jan, Pawłaczek Leonard, Markowski Władysław, Foremny Mateusz, Fidoła Roman, Cybruch Dominik, poseł do sejmu Nawrocki, Lenart Jan, Kalisz Wincenty, Zyz, Charowski, Marszałek, Nędza i reprezentant inwalidów osadników Alfred Szymański. Przemówienia powyższych delegatów — to jedna skarga na „Okręgowe Urzędy Ziemskie“, które idą ze szkodą osadników na rękę obszarom dworskim. Parcelacja gruntów odbywa się dotychczas bez najmniejszego planu, który mógłby polskość ochronić od zagłady we Wschodniej Małopolsce.

Wkońcu uchwalono rezolucję, w której, po stwierdzeniu jednomyślnem, że stosunki gospodarcze, społeczne, kulturalne, jak i bezpieczeństwo, pogarszają się z dnia na dzień tak, że administracja rządowa nie stoi na wysokości zadania, nie wykonuje ustaw sejmowych, domagają się zebrani od Rządu przede wszystkim wykonania ustawy o reformie rolnej, pomocy na budowę budynków mieszkalnych i gospodarczych na równi ze zniszczonymi w czasie wojny pogorzelcami i ustalenia ustawowego tej sprawy w nowe! ustawie o odbudowie kraju, zagwarantowania w statucie tworzącego się Banku Odbudowy prawa zaciągania pożyczek ulgowych na budowę osad organizowan a handlu i przemysłu rolniczego, pomocy państwowej przy budowie szkół ludowych i kościołów oraz domów ludowych, zupełnego uwolnienia od daniny, o ile to będzie niemożliwe, ulg w mającej się zapłacić daninie, przewidzianych w art. 41 ustawy o daninie dla nowo nabytych osad z parcelacji rządowej, t. j. zmniejszenia daniny do połowy, jak również odłożenia spłaty tej daniny na rok w myśl art. 46 ust., uruchomienia natchmiastowego w myśl ustawy o reformie rolnej Banku rolnego i udzielania kolonistom odpowiednich kredytów hipotecznych, potrzebnych na zakupno gospodarstw, udzielania osadnikom w dalszym ciągu pożyczek z funduszy, przeznaczonych na „Pomoc rolną na uruchomienie gospodarstw“, natchmiastowego zatwierdzenia kontraktów kupna i sprzedaży w myśl ustawy o reformie rolnej, zmian personalnych na stanowiskach rządowych we Wschodniej Małopolsce i obsadzenia placówek rządowych ludźmi, którzy dają gwarancję, iż będą sprawować rządy dla dobra Państwa i ludności, a nie, jak dotychczas, dla dobra nielicznej uprzywilejowanej warstwy.

Wkońcu uchwalono jeszcze kilka rezolucji, dotyczących spraw mniej ważnych i organizacji P. S. L.

Po 7-godzinnych prawie naradach, przewodniczący zamknął zebranie o g. 5 po poł.

Przeciw nowym utrudnieniom przemysłowym.

Lwów, 7 lutego.

(S) Na wczorajszym trzecim z rzędu posiedzeniu ankiety Izby handlowo-przem. w sprawie nowego projektu ustawy przemysłowej ukończono wreszcie obrady nad tą sprawą, a obecnie będzie rzeczą Biura Izby wszystkie rzeczony myśli i życzenia ująć w konkretne formy. Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył inż. Gąsiorowski, a przybyli nań st. r. wojew. Lidl, r. wojew. Trzeciak, insp. pracy Nawratil, dyr. Patronatu rekordziel dr. Schoenet, instr. przem. Zintel, r. m. Szandrowski, dyr. Tomicki, dyr. Kolischer i inni. Przedmiotem obrad były sprawy wielkiego przemysłu, a prawie dwugodzinną dyskusję wywołała kwestya, która instancya przemysłowa i dla jakich zakładów przemysłowych ma udzielać konsensu na budowę i uruchomienie zakładu. Przemawiali ref. dr. Wachtel, insp. Nawratil, dyr. Kolischer, dr. Lilien, prof. Eberman, r. Trzeciak, dr. Schoenet, r. Szandrowski, dyr. Tomicki, prez. Gąsiorowski, wiceprez. Izby Thom, r. Dunka de Sajo, inż. Macka, poczem oświadczone się jednogłośnie za żądaniem, by konsens udzielała władza przemysłowa I. instancji z zastrzeżeniem nielicznych galezi przemysłu dla II. instancji. Po przedyskutowaniu dalszych postanowień ankietę zamknięto, wyrażając gorące podziękowanie prezydium Izby za jej zwołanie, a referentom dr. Wachtlowi i dyr. drowi Trawińskiemu za energiczną współpracę.

Walne zgromadzenie Nuzy

Lwów, 7 lutego.

Walne Zgromadzenie Delegatów N. U. Z. A., tj. Naczelnego Urzędniczego Związku Aprozacyjnego we Lwowie odbyło się w dniu 29 stycznia br. przy licznych udziałach uczestników ze Lwowa i z prowincji.

Przewodniczył obradom dyrektor budownictwa państwowego inż. Blum, referowali dyrektorowie Nuzy Rybicki i Paluchowski, a głos w dyskusji zabierali pp. prof. dr. Doliński, dyr. dr. Zagajewski, dr. Szydłowski, prof. Idaszewski, Juchnowicz, Żychiewicz, p. Pazowski z Przemyśla, p. Łobaziewicz, Bielecki, Potęcki, Sakowicz i w. in.

Wynikiem dyskusji było uchwalenie zmian statutu według projektu dyrekcji i to przeważnie jednomyślnie.

Główną zasadą i myślą przewodnią nowego statutu jest częściowa przemiana dotychczasowego Związku kooperatyw urzędniczych na Spółdzielnię częściowo związkową, częściowo indywidualną; należeć zatem będą do Nuzy tak całe Spółdzielnie, jak i pojedynczy członkowie, a mogą nimi być nie tylko pracownicy państwowi, ale i

pracownicy umysłowi innych zawodów.

Jeden udział wynosi 5000 nkp. Przyjmując członków Zarząd przy ul. Jagiellońskiej 1. 7.

Dyrektor Rybicki oznajmił, że takie same Związkowe Spółdzielnie powstały już w Warszawie, w Poznaniu i Krakowie, a w najbliższym czasie ma być utworzony taki sam Związek i w Wilnie.

Zarządy wszystkich tych Związków dają do tego, ażeby obrać dla nich jedną nazwę, np. Zespół Ekonomiczny, a dodawać tylko oznaczenie miejscowości przez słowa „Warszawski“, „Lwowski“ itd.

Orz.

Akademia Molierowska.

Bolesna bezpretensjonalność Lwowa. — Dziwnie słabe echo. — Serdeczny i podniosły nastrój Akademii.

Lwów, 7 lutego.

(as) Lwów przypominał sobie Moliera: Dziwna jednak i przykra poczyna się już stawać ta nasza bezpretensjonalność, to „nierywalizowanie“ ze stolicą, to dobrowolne schodzenie do rzędu Lublina, Łodzi i innych podobnych metropolii. O rocznicy Molierowskiej, której echem rozbrzmiewał cały świat, zapomniał dyskretnie teatr, zapomniały wszystkie towarzystwa naukowe. Częściowo zrehabilitował to Senat Uniwersytetu w urzędowej w auli uniwersyteckiej niedzielnej Akademii, która jednak dziwnie słabym echem odbiła się w sferach inteligencji naszego miasta. Prócz bowiem profesorów Uniwersytetu i Politechniki, sfer wojskowych, reprezentowanych przez gen. Leandri, gen. Hallera, gen. Jędrzejewskiego, pułk. Łukowskiego, maj. Lureau, wiceprez. Stahla, kur. Sobińskiego i radcy Zimnego, konsulów Vauthier i Whitehead, prez. Dembowskiego, prezesa Towarzystwa polsko-francuskiego, wszyscy inni reprezentanci kultury umysłowej naszego miasta wycozywali się po trudach polonezowych karna-

wałowej soboty. Artysty teatru, przypuszczając należy, że przypadkiem, a nie rozmyślnie, zignorowali również uroczystość ku czci tego największego aktora świata, z sfer teatralnych bowiem zjawiał się tylko dyrektor lwowskiej szkoły dramatycznej, p. Frączkowski.

Podniosły, a zarazem serdeczny był nastrój tej Uniwersyteckiej Akademii. Podniosły dzięki głęboko ujętemu scharakteryzowaniu twórczości Moliera przez prof. Porębowicza, serdeczny dzięki przemówieniom Jego Magnificencji rektora Kasprowicza i prez. Dembowskiego, oraz dzięki starofrancuskim stylowym piosenkom z epoki Moliera, wykonanym z niezwykłym poczuciem ich subtelnej piękności przez p. Drexler-Pasławską i prof. Cetnera.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości geniuszu francuskiego, podziękował imieniem Francji konsul Vaucher, zaznaczając w swym przemówieniu ową linię łączności między kulturą Francji a Polską.

Z molierowskich anegdot.

PRAWNIK MOLIERA W POLSCE.

Lwów, 7 lutego.

Od dłuższego czasu zajmowała uczonych francuskich kwestya, czy też możliwą rzeczą byłoby wyszukanie potomków Moliera, lub też przynajmniej stwierdzenie negatywne, że ród wielkiego pisarza wygasł, wszelkie poszukiwania pełży na niczem, mimo, że zajmowali się tem tak wybitni uczeni, jak Taschereau, Beffara i Soulie.

Wtem „Journal des Debats“ podaje sensacyjną wiadomość. Oto w Polsce, na Podolu (!!) w mieście Bydgoszczy (?) (o francuska geografia!) mieszka p. W. de Moliere, który w liście swym podaje się za potomka Moliera.

Otóż ten polski Moliere pisze:

„Żadnych papierów po moim prapradziadku nie posiadam. Wszystko straciła rodzina nasza w Rosyi. Wiem tylko to, co zachowała tradycja rodzinna. Otóż prapradziadek mego ojca, a syn Moliera,

znajdując się we Francji bez środków do życia, wyemigrował do Niemiec. Tam mieszkały dwie generacje naszej rodziny. Ojciec mój jednak, Rudolf, pojechał do Rosyi, gdzie ożenił się z Polką. Z opowiadań ojca wiem, że nasz prapradziadek Poquelin, był na dworze Ludwika XIV, a syn jego przybrał pseudonim Moliera; syn ten zmarł na scenie i został pogrzebany w Paryżu. Dziadek ojca przyjął szlacheckie „de“. Niewiadomo, czy król mu to nadał, czy też sam przybrał sobie. Ja mam trzech synów i jedną córkę. Jesteśmy w niedzi, przyczem jestem ślepy i chory“.

Prasa francuska jest niezwykle zaintrygowana tem odkryciem i przypuszcza, że będzie można naukowo stwierdzić, czy możliwą jest egzystencja potomka Moliera.

My stwierdzamy tylko, że jest to pierwsza wzmianka o Polsce w związku z rocznicą Molierowską.

Z Teatru Wielkiego.

„CAREWICZ“ GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

Lwów, 7 lutego.

Kiedy się podniosła kurtyna onegdaj w teatrze nad sztuką, w której piękność kobiecego serca po raz pierwszy może ujawnić się tak bujnie, jak w żadnym z poprzednich utworów znakomitej Pisarki, Duch Jej jeno przyszedł na tę uroczystość i niewidzialny odbierał poklony, powiał po widowni, ku której szły zawsze najgorętsze Jej ukochania i odbierał te oklaski, które są już... królewskiem podzwonem.

A gdy się publiczność śmiała rozbawiona — trafami uwagami — nad nią zastygła już ziemia.

Nieublagany inspicjent, Thanatos, odwołał ją, brutalny i bezlitosny, choć swych „kwestyi“ nie wypowiedziała jeszcze do końca, jako że odwrotnie pełni on czynności na tej scenie, którą życiem zowią.

Flórno woła Ją galerya, wiecznie czujna, a najczulsza, najwerniejsza — a najbystrzejsza! Bo

nie wywoła już nikt Autorki, co umiała zarówno żyć jak i śmieć budzić.

Ale obecnie rozpoczyna się Jej drugi żywot, bo Zapolska nie należała do tych pisarzy, którzy umierają nazajutrz po swej śmierci, jak to ktoś dowcipnie powiedział.

Utwory jej nie tylko nie straciły nic ze swej świeżości — ale typy w nich przekazane nabrały dziś, po przewaleniu się wojennem, jeszcze silniejszych konturów i prawdziwszej treści. Tak umiała wywlec naturę ludzką na dzienne światło, taki przebystry miała wzrok chwytający wszystkie ułomności i wszystkie skazy, taką nieustraszoną słońca i taką genialność w odtwarzaniu obserwacji, iż trudno znaleźć w polskim piśmiennictwie autora, któryby Jej dorównał.

W teatrze dopiero, do którego zwróciła się z całą siłą swego niepospolitego talentu, stały one w nieprzebranym bogactwie, kreślone ze znanstwem niezwykłym, które stało się później maesteryą.

Korowód ich cały przejdzie przez scenę lwowską, która tworzyła i widziała Jej tryumfy, przejdzie, by hołd oddać Tej, która ostatnie lata swego życia spędziła we Lwowie.

Tu powstał także „Carewicz“. Powstał może

pod wpływem wojny, lecz jeszcze wówczas, gdy trony europejskie nie leżały w gruzach, a insygnia królewskie, mimo, iż bossuetowska służalczość przed nimi — minęła, trzymały się jeszcze. Zapolska zbliżyła się ku tym carom i carewiczom współczującą duszą, uczyniła z niezrozumiałych potworów, czy biednych szaleńców — ludzi — ludzi cierpiących, tak samo w pałacu jak w kurnej chacie — ukazała ich małość, ich serce, zdarłszy z nich purpurę i złotogłów i może z rozmysłu, ironią wiedzona a doskonałą intuicyą nie carewiczowi ale panu prezydentowi ministrów kazala być „plus tsar que le tsar“!

Nie polityka, nie sprawy tronu, religii czy reformy, nie ambicje dworskich potentatów, pociągały Zapolską, gdy pisała swego „Carewicza“.

Nie naśladowała ani „Pretendentów do tronu“ ani „Carów“ tworzonych innym piórem.

Jak bajecznie piękny kwiat wyrosła z pod pióra autorki „Zabus“ miłość carewicza i smukłej tancerki na tle kończącego się możnowładztwa rosyjskiego dworu, na tle przepychu i panowania, z którego mimo wszystko tchnie smutek i nicość życia.

To zrobione jest świetnie, naprawdę szekspirowskim nieomal instynktem w tej scenie, gdy z

Z DNIA.

Sympatyczna scena.

Lwów, 7. lutego.

(g) Ktokolwiek zrobił porównanie pomiędzy dawnym austriackim policjantem, a dzisiejszym stróżem bezpieczeństwa publicznego, musi przyznać ogromną wyższość polskiemu funkcjonariuszowi. Stójkowi P. P. P., spotykanej dziś na ulicach — to przeważnie ludzie młodzi, energiczni, o pewnym cenusie wykształcenia.

Przyczyniają się do tego w wysokim stopniu kursa P. P. P., mające duże znaczenie zarówno dla wiadomości fachowych, jak i uświadomienia obywatelskiego tych ludzi, co zwykle bardzo przyczynia się do podniesienia systemu ich urzędowania.

Onegdaj w tramwaju spotkałem właśnie dwóch takich „słuchaczy“ w mundurach szeregowców P. P. P. Wóz był prawie pusty, oni zaś jechali widocznie ze szkoły, jak można było wnosić z przejęcia, z jakim rozmawiali. Wiadomo, jak w takich razach w sercach małych wzbiera potrzeba zaimponowania komuś drugiemu.

Na tego kogoś wybrali sobie konduktora. Był to widoczny mizantrop, stetryczały w swoim zawodzie. Żołnierze długo próbowali skierować rozmowę na temat swych świeżych wiadomości, aż wreszcie im się udało.

— A, naprzykład — rzekł jeden — niech mi pan powie, kto rządzi Polską?

— Bo ja wiem? Chyba — bolszewicy? — odparł konduktor.

— E, gdzie tam! W Polsce rządzi Sejm, wybrany przez cały naród.

— Aha!

— Sejm wybiera Senat, a wspólnie z nim mianuje Naczelnika Państwa. A kto jest teraz Naczelnikiem?

— Wiem...

— Józef Piłsudski — nie dał mu się pochwalić młody zapaleniec wiedzy. — On powołuje ministrów i rządzi z nimi.

— A jak się np. nazywa nasze państwo? — spytał ofiary drugi.

— Polska — odparł konduktor zdziwiony.

— A właśnie, że nie.

— Kiedy Polska.

— Kiedy nie.

— No, a jak?

— Re-pu-bli-ka! Bo nie ma króla, tylko Naczelnika z woli ludu.

— No, tak — mruknął konduktor. — Ja to wiedziałem — i chciał odejść zawstydzony wyższością interlokutora, gdy ten przytrzymał go za torbę, zaś aby go pognębić zupełnie,

bocznych, w ścianie ukrytych drzwi wychodził car ze stygmatem śmierci, mimo swą carską władzę, śmierci okrutnej i zwycięskiej — a przed nim słowa tak proste i mądre mówi... lud jego ustami młodej dziewczyny, Kochanki jego syna, Sonii Iwanówny.

W tej sztuce rozpoczął się już labędzi śpiew autorki. Niewiele potem dorzuciła do swego dorobku literackiego. Gasła między jedną pracą — a następną.

Z obsady, która ukazała się na premierze sztuki, pozostał tylko Mihułowicz. Jest to jedna z tych ról, która pchnęła artystę naprzód — zostaje pamiętna w karierze. Mihułowicz zdobył w niej powodzenie zasłużone i to powodzenie pozostało mu wierne i obecnie.

Prezydent ministrów w interpretacji Rygiera jest dobrze obmyślany i przeprowadzony. W akcie ostatnim w rozmowie z carewiczem powinien być więcej dyplomata układnym, niż rezonem, a już najmniej srogim mentorem.

Duże wrażenie uczynił Bielecki w małej, lecz tak trudnej roli cara.

Szkudelski musi pozbyć się patetyczności w głosie, która a la longue uprawiana, czyni go monotony, Świątynną postacią stwarza Czacki. Mniej-

przeszedł w dziedzinę fachową.

— A jakby pan nazwał takie przestępstwo: Żona chce otruć męża, ale wlewa mu za mało trucizny i on nie ginie?

— Morderstwo?

— Nie.

— Zabójstwo?

— Nie, to jest zamach morderczy. Widzi pan, że pan nie wie.

Prasa o nowym papieżu.

Warszawa, 7. lutego.

(PAT) W związku z wyborem nowego papieża Piusa XI. „Kuryer Warszawski“ pisze: Cała Polska przyjmuje ten wybór z wielką radością. Nowy papież nas zna i zna nasze słabe strony, ale zna też i dobre strony naszego charakteru narodowego. Wie, że nasze duchowieństwo jest oddane swym biskupom i stolicy apostołskiej i szczerze miłuje swój zawód, wie, że naród nasz jest gorąco przywiązany do swej wiary i Kościoła, bo nieraz nam te zalety w swych przemówieniach przyznawał. Wie, że nasze przywiązanie, jakie mu okazywaaliśmy, gdy był pomiędzy nami, było głębokie i oddane. Jesteśmy też przekonani, że w swojej bezstronnej miłości, jaką jaką papież będzie otaczał wszystkie narody, dla Polski zawsze w sercu swem zachowa miłą pamięć i serdeczną życzliwość.

Warszawa, 7. lutego.

(PAT) „Rzeczpospolita“ omawiając zapatrywania polityczne nowego papieża, jest zdania, że wybrany został jako kandydat umiarkowanej grupy zwolenników polityki kościelnej, tak zw. „politicanti“. W swojej karierze dyplomatycznej Pius XI nie zaangażował się po stronie żadnego z obozów politycznych, ścierających się w Watykanie. Może być uważany za kontynuatora polityki Benedykta XV, wyrażającej się w hasło ścisłego przestrzegania dobra Kościoła.

Warszawa, 7. lutego.

(PAT) „Robotnik“ omawiając wybór papieża, pisze: przez wybór kardynała Rattiego zwyciężyła, jak można się było spodziewać, tak zwana polityczna grupa kardynałów.

Kraków, 7. lutego.

(Telef.) (G) „Naprzód“ przynosi szereg szczegółów charakteryzujących ks. Rattiego, wybranego wczoraj papieżem. Dziennik zaznacza, że w sprawie G. Śląska Msgr. nie godził się z polityką watykańską, przychylną dla Niemców i tylko dzięki temu został odwołany z Polski. Odwołanie to podobno miało być zaznaczeniem pewnej niełaski, w którą popadł wskutek publicznego oświadczenia, że nie informował kurii rzymskiej przychylnie dla Niemców a mniej przychylnie dla Polski. W sprawie litewskiej Ratti działał to, że dziełem

szere role zagrali Larewicz i Tański. Jedyną postacią kobiecą w tej sztuce dublują Łozińska i Klimontowiczówna.

Łozińska zdobyła już tę pewność sceniczną, która pozwala jej oddać w zdecydowanym rysunku charakterystyczne cechy postaci. Grała Sonię z tą słodyczą i wdziękiem będącym treścią stwarzanej przez nią postaci.

Podziw zbiera nad szybkim rozwojem Klimontowiczówny, nad odwagą z jaką sięgnęła po tak trudną rolę. Pokonała ją jednak zwycięsko. Dowiodła, że ma talent, nad którym pracuje. Najlepiej poszedł akt I i II.

W scenie pożegnania musi być większa siła. W okrzyku musi być więcej serca, w placzu — muszą być łzy. Jestem pewna, że młoda artystka zdobędzie się na jedno i na drugie.

Przedstawienie poprzedziła prelekcja o twórczości Zapolskiej. — oświetlająca niezawsze korzystnie Pisarkę, która obok Sienkiewicza, reprezentowała Polskę w literaturze europejskiej.

Michalina Szwarówna.

— Ouwa! Sztuka! — odparł zirytowany wreszcie konduktor. — Teraz ja panu zadam pytanie. Niech mi pan powie, kiedy się używa bremzy pneumatycznej, jak pan taki mądry! A, widzi pan! To sztuka.

I odszedł z tryumfem, kontent, że wchodzący kontrolor wybawi go z dalszego egzaminu.

jego była nominacja biskupem Litwina ks. Matulewicza, który został biskupem wileńskim. Natomiast ze względu na polską politykę wewnętrzną wybór ks. Rattiego posiada doniosłe znaczenie. „Naprzód“ twierdzi, że wybór ten oznacza klęskę episkopatu polskiego, a w szczególności klęskę arcybiskupa Teodorowicza, który znajdował się w otwartej walce z b. nuncyuszem papieskim w Polsce. Między innymi miał ks. Ratti oświadczyć się za reformą rolną, a gdy biskupi polscy protestowali przeciwko reformie rolnej, ks. Ratti miał w swoim sprawozdaniu do poprzedniego papieża Benedykta XV. opisać ich jako ludzi, którym idzie nie o religię, lecz o swoje dobra doczesne. Dzięki temu papież Benedykt XV. w sprawie reformy rolnej mianował osobną komisję z 2 biskupów dla rokowania z rządem polskim, ale ograniczył kompetencję tej komisji biskupiej, zastrzegając sobie decyzję. Druga sprawa, w której ks. Ratti nie zgadzał się z biskupami polskimi, była sprawa konkordatu, do którego zawarcia były nuncyusz papieski dążył szczerze, podczas gdy biskupi polscy zawarcia tego konkordatu nie chcieli. Biskupi polscy pod wodzą ks. Teodorowicza podobno na każdym kroku okazywali ks. Rattiemu niechęć. Na pierwszy zjazd biskupów w Gnieźnie w r. 1919 wcale nie zaprosili ks. Rattiego, a gdy nieproszone przyjechał do Gniezna, podobno zbyt długo na radzali się, czy go wpuścić na salę obrad. A gdy go wreszcie wpuszczono, przyjęli go tak, że ks. Ratti pospiesznie opuścił Gniezno. Na następnym zjeździe uczynili mu cały szereg wymówek i pretensji za jego stanowisko w sprawie reformy rolnej i usiłowali go nawet wprost terroryzować. List pożegnalny, wystosowany przez biskupów polskich do b. nuncjusza Rattiego w chwili odjazdu z Polski, brzmiał prawie obelżywie. Nie było w nim ani jednego słowa uznania dla Rattiego. Ks. Ratti był podobno w serdecznych stosunkach z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim.

Kraków, 7. lutego.

(Telef.) (G) „Kuryer Ilustr.“ pisze, że kiedy z okazji przyjazdu do Warszawy Skirmunta, ówczesnego posła polskiego w Rzymie, Skirmunt spotkał się z ks. Rattim w Warszawie, ten zapytany, jakie wrażenie odniósł w Polsce, odrzekł: Znalazłem tu drugą ojczyznę. Ks. Ratti przybył do Polski dopiero jako prałat, w charakterze wizytatora apostołskiego w r. 1918. Jako prałat otrzymał w Polsce tytuł biskupa Lepantu, a święcenie biskupie otrzymał w Warszawie od arcybiskupa Kakowskiego w katedrze św. Jana. Potem otrzymał godność arcybiskupa Medyolanu i zaraz po wyjeździe z Warszawy zamianowany został kardynałem.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

Teatr Wielki.

We wtorek 7. lutego o godz. 7.30 „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta (z Mannem, Popowem, Green-Skazową i Fortunato).

Nowy program „Bagatell“: 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, pp. Renigen, Kamiński, Neusser, Dawidowicz i inni. 2) Świątowej sławy duet taneczny N. Kirsanova i A. Fortunato. 3) Rewia. Operetka w dwóch aktach z prologiem muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie“

Teatr lit.-art. „UL“:

Program od 27. stycznia: 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorsey. 2) Prof. Bałęński. 3) „W imię przyjaźni“ sketch. 4) „Stan obłąkania“ operetka.

WIADOMOŚCI GIELDOWE.

Lwów, 7 lutego.

Wczorajszy targ akcyi przemysłowych ożywiony:

Hausa w Polskiej Nafcie, która awansowała o 175 punktów, pierwsze transakcje dokonano po kursie 1800, następnie płacono 1900, a pod koniec na wiadomość, że w Krakowie płacono 2000, do 2050, kurs wynosił 1975 (obrót przeszło 1000 sztuk).

Chodorowskie ustaliły się przy kursie 3100, w Krakowie notowały 3150 do 3175.

Parowozy początkowo 1350, pod koniec obniżyły się na 1325.

Pezety płacono 1000, Gafota poprawiła się na 1925, Cmielów na 3675.

W akcyach bankowych obroty w akcyach Banku Hipotecznego po 875, następnie żądano 900, poszukiwane akcje Banku Dyskontowego we Lwowie po 850 bez podaży.

Kursa walut zagranicznych naogół słabsze.

Dolary spadły poniżej 3300, dewiza na Wiedeń u nas 0.43, w Krakowie 0.44.

Dewiza na Czerniowce z 23.50 awansowała na 24.30.

Tendencja w akcyach zwykła, w walutach niższa, usposobienie w akcyach ożywione, w walutach rezerwowane

Z PRZEDPOL. GIELDY NIEOFICJALNEJ.

Lwów, 7. lutego.

Tendencja chwiejna. Obrót średni. Złoto i srebro uległo niższe. Jedynie 10-rubłówki złote poszukiwane bardzo, jak również 5-koronówki austriackie srebrne. Za te więc waluty płaci się kursa wyższe.

Dolar amerykański 3280—3285, jedynki i dwójki 3180—3185, dolary kanadyjskie 3040—3050, 1-ki i dwójki 2940—2945, marki niemieckie 16'47—16'50, setki 16'20—16'30 drobna 16'00—16'10, leje 22'50—23'00, drobne 21'50—21'80, czeskie korony 61—62 drobne 60'00, do 61'00, austriackie tysiączki 1000—1060, setki 80'00—90'00, 50-koronówki 35'00—38'00, 20-koronówki 120—130, 10-koron. 600—6'80, 1-ki i 2-ki 0'35—0'40 f., ruble 5-setki 1'80 2'40, setki 3'00—4'20, 25-rubłówki 1'90—2'20, 10-rubl. 1'60—1'70, reszta drobnych od 0'80—1'00, dumskie tysiączki 35'00—45'00, dumskie 250 rb. 0'20—0'35, karbowanice 2'50—3'00, hrywny 4'00—6'00 franki franc. 2'70—2'80, funty szterl. 13800—14000, franki szwajcarskie 600—620.

Złoto: 20-kor. 11400—11500, 20-frankówki 11100—11200, 20-markówki 11700—11750, funty szterlingi 11400—11500, 10-rubłówki 15800—16000, dolary 3150—3160.

Srebro: Karybickie 220—235, floreny 580—600, ruble 223—235, 950 kopiejki 4'00—4'20, dolary amerykańskie 1600—1620, półówki i ćwierćki 1500—1520, dolary kanad. 1400—1420, drobne 1350—1360, leje 170—185.

Wyrok śmierci na Landru
prawomocny.

Wiedeń, 6. lutego.

(Tel. wł.) (nk) Z Paryża donoszą: Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez obrońcę Landru'ego, wobec czego wyrok śmierci stał się prawomocnym. Obecnie prezydent Rzeczypospolitej wyrok ten może albo zatwierdzić albo zamienić na karę dożywotniego więzienia.

Aresztowanie urzędników kolej.

Lwów, 7. lutego.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, aresztowano na polecenie Prokuratury państwa w Samborze w stacji kolejowej Kalinów pod Samborem, naczelnika stacji, dyżurnego ruchu Fzwrrotniczego jako też jednego urzędnika kolej. w Samborze. Powód aresztowania na razie ze względu na śledztwo trzymany jest w tajemnicy.

Dziecko-cyklop bez mózgu i kręgosłupa.
Dziwaczny wybryk natury. — Noworodek nie posiada czaszki.

Kraków, 6. lutego.

Sensacyję w kołach lekarskich w Krakowie budzi pojawienie się dziwoląga-cyklopa we wsi Kleszcze pod Krakowem. Jedna z tamtejszych wieśniaczek powiła przed dwoma tygodniami dziecko płci żeńskiej, które wyglądem zewnętrznym niczem nie przypominało człowieka.

Twór ten mianowicie nie posiada zupełnie czaszki (t. zn. kości czołowej, ciemieniowej i potylicznej) na miejscu której widoczną była delikatna błona, pokryta drobnymi żyłkami i nerwami, jaką niekiedy widzieć można na zabliźniającej się ranie. Błona ta biegnie od oczodołu aż do szyi.

Noworodek posiada tylko jedno duże oko

i pozbawiony jest zupełnie kości kręgowych. Dziwna jego gowa nie jest porośnięta włosami. Nóżki zaś niemowlęcia są nadzwyczajnie małych rozmiarów i w dziwaczny sposób wykształcone.

Noworodek waży o wiele więcej, niż zwykle dziecko po urodzeniu.

Dziecko przyszło na świat przedwcześnie nieżywe.

Po przecięciu błony na głowce okazało się że niema zupełnie mózgu. Dziwny ten twór przyrody ma być przewieziony w spirytusie przez lekarza dra K. który był obecnym przy porodzie do kliniki Uniw. Jagiell. w Krakowie.

OGŁOSZENIA

POSBY I PRACI

Apteka Niemcewskiego w Sniatynie, potrzebuje magisterki natychmiast 4723

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Lokal w Podwoleczyskach, obszerny, nadający się dla wielkiej firmy handlowej; zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lokal biurowy“ do Adm. 2035

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Skrzypce liczące około 200 lat, marki „Antonius-Stradnarius“ z futerałem zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Władysława Ropskiego, Kraków, Zwierzyniecka 22. 4722

Z. K. S. Hagbor poszukuje okazjnego kupna przyrządów gimnastycznych (specjalnie: drążek amer. rek). Oferty: Dr. B. Weintraub, Przemyśl, ul. Grunwaldzka 5. 4721

Nierachomość wiejską z restauracją, 200 morgów dobrej roli i łąki, sprzeda Daniel Tilsiter, Bydgoszcz. 4725

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

10.000 nagrody znalazcy boja, lis jasny, zgubionego 1. lutego w ulicy Kopernika, Janowska, Potockiego I 4, II piętro. 2040



Pierwszorzędne metalowe ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stałe zaopatrzonej skład Henryk Dortheimer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 8. 3321



WROCLAW

(BRESLAU)

Jarmark Wiosenny 19.--23. marca 1922.

Tkaniny — Ubiorzy — Nowości sezonowe — Kapelusze
Obuwie — Wyroby skórzane — Wyroby artystyczne
Biżuteria — Meble — Szkło — Porcelana — Wyroby
metalowe i drzewne — Papier i wyroby papierowe —
Utensylia biurowe — Wyroby chemiczne - techniczne

Karty zakupu i wszelkie informacje (pozwolenie przyjazdu, paszport, mieszkanie) przez honorowe zastępstwo

4685

Zarząd Targów we Lwowie
i BRESLAUER-MESSE-GESELLSCHAFT.

100.000 ludzi czyta codziennie

„GONIEC KRAKOWSKI”WIELKIE BEZPARTYJNE ILLUSTROWANE PIsmO CODZIENNE — W OBJĘTOŚCI
12 WŁGLEDNIE 10 STRON DRUKU.**GONIEC KRAKOWSKI** STANOWI TYP DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH, ZARÓWNO
DLA INTELIGENCYI, JAK I DLA SZEROKICH MAS. ○ ○ ○NAJSZYBSZE WSZECHSTRONNE WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE
○ ○ I TELEFONICZNE TAK Z KRAJU JAK I Z ZAGRANICY. ○ ○FEJLETONY NAUKOWE, TEATRALNE, ARTYSTYCZNE, MIGAWKI HUMCRYSTY-
CZNE, KINEMATOGRAFY, SZARADY I ZAGADKI KONKURSOWE, MODY, PO-
RADNIK KOSMETYCZNY, ARTYKUŁY Z DZIEDZINY MEDYUMIZMU I OKUL-
TYZMU, DWIE SENZACYJNE POWIEŚCI.**OGŁOSZENIA W „GOŃCU KRAKOWSKIM”**ROZCHODĄCYM SIĘ CODZIENNIE W DZIESIĄTKACH TYSIĘCY EGZEMPLARZY MAJĄ BEZWZGLĘDNIE
WIELKĄ SIŁĘ REKLAMOWĄ

DLA WSZYSTKICH KUPCÓW I PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

TELEFON 2502.

4713

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

zawadamia, że

VIII. EMISYA JEGO AKCJIzostała w zupełności pokryta, przeto dalszych
subskrypcyj na nie przyjmować nie będzie.

4719

3 LOKOMOTYWYrozpiętość toru 1435 mm, 60—100 PS, wagi 15 ton,
z fabryki Kraus & Co., Monachium, w użyciu do 15. lu-
tego 1922, oraz**4 km. SZYN**

wagi 32—33 kg.

4707

do sprzedania.

Dr. R. HALPERN, Wiedeń III., Hegergasse Nr. 10.

WAŻNE DLA PAŃ!pierwszorzęny fryzjer damski z Warszawy po-
leca najoszczędniejszą fryzurę, farbowanie włosów, (spe-
cjalność: koloryzacja włosów na wszystkie od-
cienie). Lwów, Trzeciego Maja 7. 2012

W epoce różnorodnych lichych wyrobów zagranicznych, niszczących tak drogie obuwie, kupujmy tylko prawdziwie terpentynową znaną ze swej dobroci, pastę do obuwia „Piast”, która wysmienia konserwuje obuwie nadając mu znakomity połysk!

Ceny znacznie niższe! Głównie zastępstwo na Wschodnią Małopolskę, objął: Zaprojektowany Dom handlowy

„Kompas” Lwów, R. E.ńskiego I. 3.
(Gmach Uni. banku) Telefon nr. 120. 19.0
Zarząd fabryki chemicznej „PIAST”, Wojciechowski
i Spółka Kraków.

Spółki spożywczej

Handle korzennej

Do natychmiastowej dostawy:

50.000 kg. marmelady po Kc. 7.—,
5.000 kg. czes. powideł cukrz. 2 ra-
zy przetartych po Kc. 10.50za 1 kg. netto, w 25 kg. skrzyżkach, opakowanie bez-
płatne, franco granica czesko-słowacka. Pierwszej jako-
ści dobrej konserwowana czerwona marmelada; za za-
wartości 50 proc. cukru raczy się **VIEN & RYBAR,**
fabryka konserw owoc., Trzbinitz, Czechosłowacja 4724**SIWE WŁOSY**stopniowo, niedosłownie, zmienia-
nie dla otaczających zmie-
nia na kolor pożądany,
zupełnie nieszkodliwy**„ORIENTINE”**
(regenerateur).Po czyszczeniu włosów otrzymują połysk i miękkość, o-
raz prawdziwy i naturalny kolor. Sposób użycia
nadzwyczaj prosty znajduje się w każdym pud-
ku. Do nabycia wszędzie. 4711**Parfumerie d'Orient Warszawa.****Apt. kom. Droguery** m. dostarcza Neo
Fosfat. iny Galena,
Dom. Ajencyjno-Handlowy Michał Nodzeński Kraków,
p. przedstawiciel na Małopolskę. 4718